Nr. 207. Dnia 29 lipca. Środa. Dnia 17 (29) lipca 1891 r.

PRENUMERATA. Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Marty i Serafiny.	Wschód słońca o godzinie 4-ej minut 11.	Wschód księżyca o godzinie 7 minut 55 w.	Niedziela: *N. P. M. Anielskiej.*
Czwartek: Donatylli M.	Zachód " " 8-ej " 1.	Zachód " 2 " 5 r.	Poniedziałek: Znal. ś. Szczepana.
Piątek: Ignacego Lojoli.	Długość dnia godzin 15 " 59.	Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 5.	Wtorek: Dominika W. n.
Sobota: Piotra w Okow.	Ubyło " " 0 " 44.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 11° R.	Środa: *N. P. M. Śnieżnej.*

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 517.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Cierpisława; jutro Ludomira.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków zarządu kasy zaliczkowo-wkładowej emerytów warszawskich. (Resursa obywatelska—11 przed południem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krakowsk.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 6-ej po południu. Wejście bezpłatne.)

Teatry: Letni: dziś „Grajek“, oraz „Damy i huzary“; jutro „Dwór we Władkowicach“;— Nowy: dziś „Ptasznik z Tyrolu“; jutro „Ptasznik z Tyrolu“. (8 wieczorem.)

Teatrzyki: Wodewil: dziś widowisko składane;—Bellevue: dziś „Czerwony kapturek“;— Eldorado: dziś „Szwagrowie“. (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 167 rs. 70 kop. (Pożyczki wydawane będą; wykup i prolongata uskuteczniа się od godz. 9-ej rano do 1-ej po południu i od godz. 4-ej do 6-ej po południu.)

Od administracji.

Wyszła nakładem Kurjera Warszawskiego „Nowa taryfa celna“ w języku polskim (nieurzędowa), obowiązująca od dnia 13-go lipca r. b. i jest do nabycia w kantorze Kurjera, oraz głównych księgarniach: w Warszawie po kop. 25, z przesyłką na prowincję kop. 30.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Petersb. wied.* donoszą, iż ministerjum finansów opracowuje nową ustawę normalną o zgromadzeniach giełdowych, na które dopuszczani będą kupcy miejscowi i zagraniczni 1-ej i 2-ej gildji.

= Ministerjum dóbr państwa zamierza urządzić w gubernjach południowych obszerne plantacje morwy, przeznaczone do hodowli jedwabników.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż funkcjonująca przy ministerjum spraw wewnętrznych specjalna komisja ukończyła już prace około sporządzenia nowej ustawy budowlanej. Główną uwagę zwróciła komisja na przepisy o budynkach drewnianych.

= W *Gaz. polic.* zamieszczono, co następuje: „Na zasadzie §§ 94 i 96 ust. o przemyśle, zarządy fabryk lub zakładów przemysłowych obowiązane są przy najmie robotników, żądać od nich dowodów legitymacyjnych na przemieszkiwanie; dalej na zasadzie § 133 rzeczonej ustawy należy prowadzić listy robotników z wyszczególnieniem miejsca ich zamieszkania, wieku oraz rodzaju dowodu legitymacyjnego, który, o ile dotycze robotnika mieszkającego przy kantorze fabryki winien być w tym kantorze przechowywa. Za wykroczenia przeciw tym przepisom zarządzający fabrykanci podlegają każdorazowo karze grzywien od 25 do 100 rs. Chcąc się przekonać, o ile owe przepisy są w Warszawie zachowywane, zarządzono rewizję w kilku fabrykach i okazały się następujące braki: 1) imiona ojców robotników wcale się nie zapisują, 2) wiadomości o miejscu zamieszkania są niedokładne, 4) wiek i nazwiska nie zgadzają się z dowodami legitymacyjnemi, 4) nie ma adnotacji, na mocy jakiego dowodu robotnicy przemieszkują i kiedy przybyli do fabryki i 5) wreszcie przy wypisywaniu numerów książeczek legitymacyjnych niema wzmianek, przez kogo i kiedy były wydane. Polecając komisarzom cyrkułowym zawiadamić o powyższem właścicieli fabryk i dyrektorów, p. oberpolicmajster rozkazuje rozciągnąć nadzór nad wykonaniem prawa i wykraczających pociągnąć do odpowiedzialności sądowej z doniesieniem o każdem przekroczeniu przez prawny wydział kancelarji zarządu policyjnego.”

= Celem usunięcia przykrości, na jakie narażeni są mieszkańcy przez dym i gazy, wydzielające się na ulicach i podwórzach przy przetapianiu w otwartych kotłach asfaltu, komisarze cyrkułowi otrzymali polecenie przy dokonywaniu tak miejskich, jak i prywatnych robót asfaltowych, gdziekolwiekby to było w zaludnionych miastach, na ustawianie otwartych kotłów i przetapianie w nich asfaltu nie dozwalać, lecz bezwarunkowo wymagać, aby gotowy już asfalt przywieziony był na miejsce robót w kotłach ruchomych, umieszczonych na kołach.

= Na targach miejskich skonfiskowano 110 funtów niedojrzałego agrestu, 12 f. zgniłych truskawek, 8 garncy fałszowanego mleka, 32 f. stęchłej kiełbasy i 30 f. ryb zepsutych, a nadto komisje sanitarne zrewidowały 121 zakładów spożywczych i 12 właścicieli za nieświeżą prowizję pociągnęły do odpowiedzialności sądowej.

= Z początkiem r. p. kończy się termin dzierżawy dochodu z rogatek miejskich. Z tego powodu magistrat przedstawił władzy przełożonej warunki do nowej licytacji na dalszą trzechletnią dzierżawę tego dochodu. W warunkach obecnie ułożonych zaszły niektóre zmiany, wywołane okolicznościami i praktyką lat ubiegłych, a między innemi wyraźnie określono pobór rogatkowego od mieszkańców zamiejskich. Paragraf ten jako interesujący bardzo wielu mieszkańców, przytaczamy dosłownie: „Właściciele znajdujących się za wszystkiemi rogatkami w Warszawie i na Przedmieściu Pradze nieruchomości, wchodzących w granice miasta i opłacających

89

NA ZŁAMANIE KARKU.

POWIEŚĆ

Adolfa Dygasińskiego.

(Dalszy ciąg.)

ROZDZIAŁ XL.

Zakończenie.

Kołomiński, gdy sprawdził bardzo smutne położenie wychodźców polskich w Brazylji, wrócił do kraju i bądź ustnie, bądź w pismach miejscowych przedstawiał obrazy straszliwej nędzy emigrantów.

Niezależnie od tego, cała prasa europejska wrzała już oburzeniem, a rządy przedsięwzięły różne energiczne środki, ażeby powstrzymać emigracyjną falę, zdążającą ku portom Brazylji.

W Warszawie grono zamożnych obywateli niebawem zgromadziło fundusze i ze znaczną ilością pieniędzy wyprawiono za Atlantyk dwóch delegatów, ażeby ci ułatwili, o ile można, powrót do kraju nieszczęśliwym ziomkom.

Delegaci nie mieli wiele trudu w wyszukiwaniu smutnych ofiar złej woli ajentów i zgubnej dla emigrantów polityki rządu brazyljańskiego.

Właśnie podówczas koloniści polacy ze stanów Rio Grande do Sul i świętej Katarzyny rzucali precz daną sobie ziemię, a tłumy ich dniem i nocą garnęły się ku Rio de Janeiro.

— Zawdyć to z Ryjo bliżej do kraju! — mówili ci biedacy.

Niedostatek wszelkiego rodzaju, choroby, zmniejszyły o połowę ilość wychodźców, a i tak pod koniec kwietnia 1891 roku około dwóch tysięcy nędzarzy znajdowało się na bruku stolicy Brazylji. Iluż ich jeszcze było w drodze, ilu się tułało po większych i mniejszych portach!

Szli pieszo poprzez dziewicze lasy, znękani, schorowani, głodni i obdarci, zostawiając po sobie ślady na ziemi w mogiłach. Szli tak, umierając, i po to, aby umrzeć.

Matki i ojcowie nieśli na rękach dzieci wybladłe, zgłodniałe, spieczone przez żar słoneczny. Szepty modlitw, dźwięki nabożnych pieśni rozlegały się wśród gromad tych tułaczów; ale niebo zdawało się nie patrzeć na ich niedolę, nie słyszeć ich skarg i jęków.

Na nieszczęście, w Rio de Janciro wybuchła żółta febra, choroba straszniejsza od cholery, i znowu poczęła brać swoję dziesięcinę z polskich emigrantów. Kiedy człowiek umiera, jest to zawsze fakt smutny dla rodziny i danej gromady ludzi; ale kiedy umiera nędzarz, na obcej ziemi, trudno widzieć łzę, która zrosi jego mogiłę. On jest ciężarem dla gromady i lżej bez niego.

Podjeżdżał wóz z drewnianą skrzynią, słudzy grobów, jak oprawcy, żelaznymi hakami porywali zaraźliwe trupy, pakowali je razem do owej skrzyni, a ze skrzyń wrzucano we wspólny dół po dwudziestu i trzydziestu nieboszczyków razem.

Któżby się ważył powiedzieć nad takim grobem:— „oby wam lekką była ziemia Brazylji?”...

Zaprawdę, w tym razie śmierć była litościwsza, niż ludzie. Ci, co zostali jeszcze przy życiu, wynędzniali, przerażeni i zrozpaczeni, powinniby zazdrościć umarłym. A oni jeszcze, jeszcze niezupełnie stracili nadzieję...

Znaleźli się przedsiębiorcy, którzy zaczęli handlować: jedni wynajmowali biedaków do pracy, a drudzy znowu polowali na to, ażeby, o ile się tylko da, wydrzeć im zarobki za pracę.

Ustawiono więc za miastem baraki z tarcic, gdzie każdy emigrant za opłatą znajdował schronienie. Trudnoby było gdzieś na ziemi znaleźć bardziej przerażającą siedzibę nędzy ludzkiej: takie baraki przedstawiały widok wstrętniejszy, aniżeli nasze chlewy dla zwierząt domowych. W błocie, wśród śmieci i robactwa, w atmosferze cuchnącej, ludzie gnili tam za życia.

Około baraków pojawiły się stragany i kramy, gdzie przekupnie starali się sprzedać nędzarzom takie zapasy żywności, których nigdzie indziej zbyć niepodobna było.

Zaraza znajdowała ze wszystkich stron dostęp i zbierała też nadzwyczajnie sute żniwo.

Żywo zabiły serca emigrantów, kiedy pewnego dnia w barakach zjawił się między nimi jeden z owych wysłanych warszawskich delegatów.

Cóż to była za nadzwyczajna radość biedaków, kiedy im oznajmiono, że niektórzy z nich będą mogli wracać do rodzinnego kraju!

Oniby wszyscy co do jednego pragnęli wyrwać się z tego piekła, ale, niestety, zebrane fundusze nie wystarczały na opłacenie kosztów tylu ludzi. Przytem delegaci mieli obowiązek stosowania się do danej im instrukcji i musieli dobierać wychodźców z różnych powiatów kraju, tak, ażeby cały naród dowiedział się z ust naocznych świadków, co to jest nędza brazylijska. Przecież takie żywe podanie oddziała zapewne i nawet najlekkomyślniеszym odbierze chęć puszczania się za ocean, lecenia na złamanie karku.

*

Okręt niemiecki, należący do towarzystwa północnego Lloyda, stał na kotwicy w porcie Rio de Janeiro. Od samego rana ładowano nań węgiel kamienny, a wszystkie gazety miejscowe ogłosiły, że okręt ten o godzinie trzeciej po południu wypłynie z portu do Europy.

Pomiędzy emigrantami w barakach tego dnia był ruch niezmierny, gdyż przeszło dwustu czterdziestu wychodźców posiadało zakupione przez warszawskich delegatów bilety na powrotną podróż do rodzinnego kraju.

(*Dokończenie nastąpi.*)

podatki miejskie, jeśli oni sami osobiście, albo ich rodziny wjeżdżają do miasta własnemi końmi z bagażem lub bez, jeśli konie własne wyjeżdżają do miasta z ciężarem lub próżno na zarobek, albo też w celu przywiezienia z miasta jakich towarów, produktów i w ogóle ładunku, wolne są od opłaty rogatkowej. Również wszystkie wozy, używane do czyszczania miasta, jako to: wywózki śniegów, lodu, nawozu i nieczystości przy powrocie do miasta opłaty nie ponoszą. Licytacja rozpocznie się od dotychczasowej tenuty 181,460 rs. rocznej dzierżawy.

= W dniu wczorajszym za zaległą ratę październikową 1890 go r. sprzedany został dom, położony przy ulicy Nowo-Karmelickiej pod nr. 2515L z pożyczką 3,500 rs. Sprzedaż rozpoczęła się od sumy 5,200 rs. i dom nabyty został przez p. Rozalję Ostrowską za sumę 7,450. Na dziś Towarzystwo kredytowe m. Warszawy wystawia na sprzedaż w drodze przymusowego wywłaszczenia, dom położony przy ulicy Kapitulnej, obciążony pożyczką Towarzystwa 4,000 rs. Licytacja rozpocznie się o godzinie 11-ej rano przed rejentem Aleksandrem Dziewulskim od sumy 6,000 rs. Wadjum od przystępujących wynosi 800 rs.

= Wyrokiem warszawskiego sądu okręgowego za samowolne przebywanie zagranicą: Antonina Pamfil 41 l. i Manas Kanapka 42 l., zostali po pozbawieniu wszystkich praw stanu skazani na wieczne wygnanie z granic państwa, a w razie powrotu na osiedlenie w Syberji.

= Według wykazów urzędowych w ciągu od d. 13-go czerwca do d. 13-go b. m. było w Warszawie: dzieciobójstw 3, samobójstw 3, podrzuceń 6 (4 nieżywe), zamachów samobójczych 6, utonięć 17, nagłych zgonów 10; śmierci: z upadnięcia 1, w skutek poparzeń i otrucia 1, przejechań 1; poniosło kalectwa z przejechania przez dorożkarzy 7, powożących wozami roboczemi 11, tramwajem 1 i wozami zamiejskiemi 4 osoby; porażeń od pioruna 1, kalectw w fabrykach 3, obrażeń podczas bójek 31, uratowano tonących 14, pożarów było 13.

= W ciągu miesiąca od d. 13-go czerwca do d. 13-go b. m. znajdowało się osób w teatrach: Letnim 17,794, Nowym 16,086 i na wyspie Łazienkach 845; w teatrzykach: Belle-vue 10,378, Eldorado 766 i Wodewilu 6,494; w cyrku: 16,820.

= Wczoraj wieczorem przybył do Warszawy p. Morisson Jaubman, delegat centralnego komitetu wystawy powszechnej w Chicago, wysłany specjalnie w celu porozumienia się z przemysłowcami warszawskimi. P. Jaubman zamieszkał w hotelu Europejskim.

= W dniu onegdajszym zmarł w mieście naszem ś. p. Stanisław Dajczman, wychowaniec tutejszego Instytutu muzycznego, zdolny pianista i kompozytor. Nieboszczyk liczył lat 27.

= Z teatru i muzyki.

* Dyrektor teatru krakowskiego, bawiący od kilku dni w naszem mieście, pozyskał dla personelu swej sceny kilka osób z pośród wybitniejszych zdolności aktorskich.

Zaangażowaną została p. Tekla Trapszówna, siostra naszej *jeune premiere*.

Artystka w ciągu ubiegłego sezonu nader wybitnie zaznaczyła swoje zdolności do ról naiwnych, pracując na scenie łódzkiej.

Drugie *engagement* dotyczę panny Leopoldyny Surowieckiej, która zwróciła uwagę znawców na popisie klasy dykcji i deklamacji.

Wreszcie w pertraktacjach zostało jeszcze pozyskanie dla Krakowa utalentowanej lirycznej p. Anieli Wyrwiczówny (teatr poznański) i zdolnego komika, p. Marcelego Trapszy (teatr łódzki).

= Katakumby.

Komitet budowy kościoła na cmentarzu powązkowskim wniósł podanie do właściwej władzy o pozwolenie wybudowania w podziemiach kościelnych katakumb z pomieszczeniem na 80 trumien.

Podług projektu, katakumby miały być zbudowane w 3-ch rzędach, w każdym po 40 grobów, lecz odstąpiono od tego zamiaru, albowiem w zagłębieniu niższem nad siedm łokci tryska woda zaskórna, więc dla uniknięcia wilgoci poprzestano na projekcie zbudowania tylko 80 grobów, w których będą pomieszczone trumny, wydobyte z grobów rozebranych na placu zajętym na rozszerzenie kościoła, reszta zaś katakumb będzie sprzedaną.

= Głośna sprawa.

Donosiliśmy przed tygodniem na zasadzie relacji przygodnego korespondenta, że w sprawie chorzenickiej śledztwo zostało już ukończonem i że prokurator izby sądowej warszawskiej po przejrzeniu akt śledczych polecił prokuratorowi sądu okręgowego piotrkowskiego postawić w stanie oskarżenia pp. Jana Wężyka o usiłowanie zabójstwa na osobie Stanisława Kobierzyckiego i właściciela dóbr Chabielice o usiłowanie zabójstwa bez obmyślonego zamiaru.

Jak obecnie donosi nasz stały korespondent, sprawa ta dotąd nie weszła jeszcze na tę drogę, a to z powodu, że śledztwo przygotowawcze jeszcze nie jest ukończonem i akta zostały dopiero zwrócone sędziemu śledczemu dla przeprowadzenia ekspertyzy co do ran, jakie p. St. Kobierzycki otrzymał.

Ekspertyza ta nie doprowadziła do żadnego stanowczego rezultatu, gdyż na ciele p. K. po otrzymanych ranach pozostały już zaledwie blizny.

Wobec tego nie może być mowy o kwalifikacji czynu, a tembardziej o terminie sprawy.

= Ze sportu.

W niedzielę ubiegłą odbywały się w dalszym ciągu letnie wyścigi w Carskiem Siole.

W biegu pierwszym o nagrodę 600 rs., na dystansie $2\frac{1}{4}$ w. z łatwością stanął pierwszym „Gaston Phoebus" p. Grabowskiego, bijąc „Perłę" pp. Dorożyńskiego i Skarżyńskiego o jedną długość.

Nagrodę 2,500 rs. dla trzyletnich klaczy (Oaks) zdobyły „May-Rose" stada rządowego i „Najada" hr. Bobryńskiego, przyszedłszy do mety głowa o głowę w 2 m. 50 sek.; „Kastylja" p. Łazarewa była trzecią, „Tapioka" p. Grabowskiego czwartą, dalej zaś „Carissima" p. Niemcewicza, „Braganza" p. Reszkiego, „Agrypina" pp. Dorożyńskiego i Skarżyńskiego.

W następnym biegu z przeszkodami o 300 rs., na dystansie 2 w., zwyciężyła „Edda" p. Mieszkowa, wyprzedzając znane z tutejszych wyścigów konie: „Poślednią", „Obrota" i inne.

Wyścig o nagrodę 600 rs., wiorst $2\frac{1}{4}$, poprowadził i wygrał „Samozwaniec" p. Chomutinnikowa (ze stada hr. Ledóchowskiego); drugą była „Enida" p. Niemcewicza, trzecią „Hela" p. Grabowskiego.

Steeple chase o nagrodę rs. 2,000 na dystansie 4 wiorst z łatwością wygrał „Biegun" ks. Druckiego-Lubeckiego, bijąc „General'a" bar. v. Willenbrandta, „Czatartona" p. Curikowa, „Emeryta" pułku lejbgwardji i „Incognito" p. Nosowicza.

W ostatnim biegu o 560 rs. współzawodniczyły konie: „Złota" p. Niemcewicza, „Tankred" hr. Bobryńskiego i „Mars" p. Makarowa i w tym też porządku przyszły do mety.

Następne wyścigi odbędą się dnia 30-go lipca, tj. we czwartek; z ciekawszych biegów rozegranym będzie *handicap* na dystansie 3 w. 211 sąż. o nagrodę 2000 rs.

= Konno...

Jakby dla zaprzeczenia, iż koniec wieku dziewiętnastego nie jest znów tak zniewieściały, mnóstwo osób urządza dalekie nawet wycieczki na bicyklach, łódkami, wreszcie piechotą i konno...

Najmniej jest stosunkowo turystów konnych, zapewne z tego powodu, że trudno jest dobrać wytrzymałe rumaki, zwłaszcza, że takie konie sporo kosztują.

Znaleźli się przecież dwaj sportsmani, którzy na rumakach dobrze wypróbowanych postanowili przebyć w stosunkowo krótkim czasie spory szmat drogi.

Są to pp.: Bolesław Turski właściciel Romanowic w gub. wołyńskiej i Stefan Jastrzębski, b. wychowaniec instytutu technologicznego.

Jeźdźcy w dniu 20-ym lipca wyruszyli z Romanowic i onegdaj w poniedziałek stanęli w Warszawie, robiąc przeciętnie po 12 mil na dobę.

Konie po przebyciu tej drogi doskonale wyglądały, a turyści nie czuli wielkiego zmęczenia.

Dalsza marszruta jest następująca: Łowicz, Włocławek, Toruń, Poznań, Wrocław, Kraków, Lwów i przez Radziwiłłów do Romanowic.

Cała wycieczka ma potrwać do 1-go września, włączając mniejsze lub dłuższe postoje w powyżej wymienionych miastach.

Pp.: Turski i Jastrzębski, korzystając z chłodnego dnia wczorajszego opuścili Warszawę około godziny 11-ej rano.

Zazwyczaj podczas upałów podróżują w nocy, a w porze od 10-ej rano do 6-ej po południu odpoczywają.

= O miejsca.

Publiczność, jeżdżąca pociągami „wilegjaturowemi" kolei nadwiślańskiej, żali się na brak miejsca w wagonach.

Wiele osób z przyczyny nadzwyczajnego natłoku odbywa podróże stojąco.

Zarząd kolei powinienby uwzględnić słuszne żądania pasażerów i powiększyć stosownie do potrzeby liczbę wagonów.

= Do Pragi.

Aeronauta Dzikowski udaje się na wystawę do Pragi czeskiej.

Balonowi, służącemu do karkołomnych ćwiczeń, pan D. nadał nazwę „Warszawy".

= A.

W dniu wczorajszym w przejeździe na wystawę francuską do Moskwy, bawił w Warszawie rejent z Paryża pan d'A.

Gość opowiadał, iż niezwykle krótkie nazwisko było w podróży powodem niejednokrotnych nieporozumień, wiele bowiem osób sądzi, iż p. d'A., używa tylko pierwszej litery nazwiska.

= Wędrówka pioruna.

Podczas wczorajszej burzy popołudniowej, która przeszła nad Warszawą, jeden z piorunów osobliwą odbył wędrówkę.

Uderzył on mianowicie i zwalił część komina na domu pod nrem 1-ym przy rogu ulic Brackiej i Nowogrodzkiej.

Z komina po dachu spuścił się do składu wódek w tymże domu, opasał świetlaną wstęgą właścicielkę zakładu, stojącą przed kontuarem, sparzył boleśnie w nogę stojącą obok niej jedną, a lekko kontuzjował drugą izraelitkę, uderzył i oderwał część kontuaru sklepowego, poczem oknem wywędrował na ulicę i tu przepadł.

Jeden krok bliżej kontuaru, a kto wie, czy wędrówka gromu nie zakończyłaby się dla izraelitek tragiczniej.

= Nadużycie trunków.

Robotnik fabryczny Jan Wojtaszek, liczący 2[illegible] l. wieku, po raz pierwszy oddał się pijatyce w gronie hulaszczych towarzyszów.

Obchodząc mnóstwo szynków Wojtaszek bawił s[illegible] przez dwie doby i nocy wczorajszej po wypiciu n[illegible] wej porcji wódki upadł, rażony atakiem apoplek[illegible]

Na razie zdołano go uratować, lecz przytomnoś[illegible] już nie odzyskał i wczoraj w południe przyszedł n[illegible] wy atak, po którym życie zakończył.

Wojtaszek dopiero od dwóch tygodni był żonaty.

= Na poczekaniu.

Mieszkaniec Piaseczna, Michał Korsak, zajechawszy wieczorem przed karczmę za rogatką mokotowską, pozostawił parę koni z bryczką bez dozoru.

Skorzystał z tego jakiś złodziej, który wsiadł na bryczkę i odjechał.

Pomimo pogoni, złodzieja nie ujęto.

Poszkodowany oblicza stratę na 180 rs.

= Bez opieki.

W obrębie cyrkułu powązkowskiego zatrzymano młodą 18-letnią dziewczynę obłąkaną, która nie umie objaśnić, jak się nazywa i gdzie mieszka.

Dziewczynę tę do czasu odszukania krewnych pozostawiono przy cyrkule.

= Miły praktykant.

Zamieszkały na Nowolipiu pod № 10-ym . Zdybel przyjął do nauki Roberta Moldengazera.

Miły praktykant, zabrawszy towaru na obuwie, zbiegł.

= Dobry pośrednik.

Lejba Zettel, zamieszkały przy ul. Świętojerskiej pod nrem 30-ym, mając do sprzedania dwie złote bransolety, poprosił swego znajomego o pośrednictwo.

Pośrednik, Naftal Zylberluc, zabrawszy bransoletki, zaniósł je do lombardu, a otrzymane pieniądze w sumie 60 rs. przehulał.

Miłego pośrednika za ten czyn pociągnięto do odpowiedzialności.

= Przez zazdrość.

W dniu wczorajszym Elżbieta Kawczyńska, żona szewca, spotkawszy męża, rozmawiającego z jakąś kobietą, przystąpiła do niej i wymierzyła tępem narzędziem cios w głowę.

Uderzona upadła, tracąc przytomność.

Okazało się, że to jest Ludwika Kawczyńska, stryjeczna siostra męża zazdrosnej niewiasty.

Wskutek wstydu, czy też z obawy kary Elżbieta Kawczyńska uciekła.

Pomimo usilnych poszukiwań, dotychczas jej nie odszukano.

= Rzekoma zbrodnia.

Od kilku dni w dzielnicy staromiejskiej rozchodziła się wieść, że pod № 24-ym w rynku Starego-Miasta mąż zabił żonę.

Plotka, upstrzona różnemi komentarzami okolicznych kumoszek, spowodowała śledztwo.

Okazało się, że w domu powyżej wymienionym zmarła obłąkana, Franciszka Glaubes, żona kucharza.

Obłęd nieszczęśliwej trwał zaledwie tydzień, lecz G. przez ten czas nie chciała przyjmować wszelkich pokarmów i wcale nie spała.

W ubiegłą sobotę usiłowała wyskoczyć oknem z czwartego piętra, lecz ją szczęśliwie powstrzymano.

W parę godzin później życie zakończyła.

Znalezione podczas sekcji siniaki na ciele pochodziły z rozbijania się furjatki o podłogę i sprzęty.

Glaubesowa, licząca 39 lat wieku, dostała raptownego obłędu ze zmartwienia, gdy jej powiedziano, że nigdy już nie będzie miała dzieci.

= Napady pod miastem.

Szmul Ajzenhajn, mieszkaniec Żelechowa, przejeżdżając szosą z Warszawy, między Wawrem i Miłosną został napadnięty przez trzech rabusiów, którzy wystrzałami z rewolwerów zmusili go do opuszczenia wozu, jaki rabusie wraz ze znajdującemi się nań towarami i koniem zabrali.

Śledztwo wykryło, iż rabusiami byli: Józef Antosiowicz, Andrzej Wójcik i Jan Szarecki, których też niebawem ujęto, a łup, z grabieży osiągnięty, odebrano.

Na szosie znowu grochowskiej padł ofiarą Franciszek Pietruch.

Rabusie jednak, którzy od zrabowanego i pobitego Pietrucha bardzo niewiele zyskali, nazajutrz zostali ujęci i osadzeni w areszcie.

† Wspomnienia pośmiertne.

Niedawno, a mianowicie dnia 14-go bież. mies., zmarł we wsi Kalenice, w okolicach Kowla, ś. p. Jan

Pruszyński, inżenier, liczący w chwili zgonu 98 lat wieku.

Nieboszczyk, od dłuższego czasu oddany pracy rolnej cieszył się szacunkiem i uznaniem jako ziemianin.

Należy przecież przypomnieć, że ś. p. Pruszyński około 1840 r. opracował doniosły projekt uregulowania rzeki Wisły.

Projekt ten zyskał podówczas powszechne uznanie i był przedstawiony w Petersburgu, Berlinie, oraz Wiedniu.

Była chwila, w której zdawało się, że projekt Pruszyńskiego zostanie wykonany, lecz znaczne koszta spowodowały złożenie zamiaru *ad acta*.

W tymże czasie zmarł ś. p. Józef Mieszkowski, właściciel domu komisowo-rolniczego w Mławie.

Młody, energiczny, przemysłowy, postanowił wyzwolić rolnictwo danej okolicy z rąk małomiasteczkowych kupców i pod tym względem cel w znacznej części osiągnął.

Dzięki uczciwie prowadzonym operacjom, dom komisowy doszedł do znakomitego rozwoju i ziemianie mławscy byli zadowoleni.

Zgon energicznego i ruchliwego człowieka, jakim był ś. p. Mieszkowski, dający inicjatywę do wielu przedsięwzięć, szczerze zasmucił całą okolicę.

Zmarł, przeżywszy zaledwie 35 lat.

Pokój jego duszy!

+ Internat.

Przy gimnazjum męzkiem w Lublinie otwarty będzie w d. 27-ym sierpnia r. b. internat (pensjonat) dla 30-tu uczniów, pod bezpośrednim zarządem władzy gimnazjalnej.

Warunki przyjęcia do internatu są następujące:

1) Opłata od każdego ucznia wynosi 225 rs. rocznie; pobierana zaś będzie w ratach półrocznych z góry.

2) Każdy uczeń przyjęty do pensjonatu, powinien mieć własną pościel, ubranie, bieliznę i książki.

3) Za powyższą opłatę uczeń otrzymywać będzie całkowite utrzymanie wraz z praniem, a w razie potrzeby pomoc w naukach.

Podania o przyjęcie do internatu wnosić należy do d. 13-go sierpnia, na ręce dyrektora gimnazjum.

+ Przemysł wiejski.

Pszczelarstwo w gub. płockiej upowszechnia się coraz bardziej, zwłaszcza przy Miszewie murowanem aż ku Drobinowi.

Przewodniczą w tem ksiądz Konstanty Brzozka w Święcieniu, Roch Żyzniewski w Bulkowie i włościanin Paweł Wójcik w Pepłowie Wielkiem.

Wielkie pasieki znajdują się nadto w Cieszewie Wielkiem, Barcikowie, Brodach i Zdziarach.

Piękne ogrody owocowe, prowadzone umiejętnie, widzieć można w Miszewie murowanem, Kańgowie, Brodach, Żukowie i Karsach.

+ Echa prowincjonalne.

Ponieważ istnieje projekt zniesienia stacji pocztowej w osadzie Główno, w pow. brzezińskim, przeto mieszkańcy Strykowa zamierzają starać się o otwarcie stacji pocztowej w tej osadzie.

Stryków jest dość odległy od najbliższej stacji pocztowej a odznacza się ruchliwością.

W Turku rozpoczęto przygotowania do urządzenia loterji fantowej na rzecz szpitala miejscowego.

Do Buska przybyły dwie koncertantki: panna Irena Scala, śpiewaczka czeska i panna Mikułowska, fortepianistka.

W Radomiu rozpoczęto zbierać składki na pokrycie kosztów wysłania kilkudziesięciu ubogich dzieci do Solca.

Uzyskano już znaczne ulgi w opłacie za kąpiele w tamtejszym zakładzie, tudzież bezpłatne bilety na przejazd koleją.

W temże mieście pobłogosławiony został niedawno związek małżeński p. Karola Hoffmana, b. artysty dramatycznego, a obecnie współpracownika *Gazety radomskiej*, z panną Heleną Marczewską.

Obchodzono tam również uroczyście 25-tą rocznicę ślubu p. Teodora Karscha, prezesa kasy przemysłowców i naczelnika straży ogniowej ochotniczej.

+ Emigracja.

W ostatnich czasach wyemigrowało z Łodzi znów przeszło 50 rodzin.

Byli to poddani zagraniczni; wszyscy wyjechali przeważnie do Ameryki północnej.

+ Zaginiona.

Służąca u gospodarzy Ciechomskich we wsi Reguły, gminie Pruszków, powiatu warszawskiego, dziewiętnastoletnia Józefa Domoradzka, wyszedłszy z domu jeszcze w dniu 7-ym b. m., dotąd nie powróciła.

Wedle krążących wieści, Ciechomska tak silnie pobiła Domoradzką, iż ta ostatnia, wybiegłszy w pole, tamże zmarła.

Z przeprowadzonego śledztwa okazało się, iż istotnie w dniu 7-ym b. m. Ciechomska pobiła i poraniła Domoradzką widłami, co się jednak stało następnie z pobitą, dotąd niewiadomo.

NOTATNIK TERMINOWY.

— W dniu dzisiejszym, o godz. 12-ej w południe, w magistracie warszawskim, odbędzie się licytacja na wywózkę w ciągu r. p. śmieci, błota, gruzu, śniegu i lodu z posesyj miejskich, zajętych przez biura magistratu, kancelarję oberpolicmajstra, areszt policyjny, wreszcie z posesyj miejskich №№ 500a i 406/7, oraz z Gościnnego Dworu za Żelazną Bramą; wadjum do licytacji wynosi 200 rs.

— D. 29-go lipca, w kancelarji oberpolicmajstra m. Warszawy w gmachu ratusza, odbędzie się sprzedaż przez licytację rozmaitych rzeczy, jako to: ubrania, bielizny, sprzętów gospodarskich i t. p., oraz złotych i srebrnych przedmiotów, znajdujących się w depozycie w tejże kancelarji, tak znalezionych, jak i odebranych od podejrzanych osób, po których odbiór nikt się nie zgłosił we właściwym czasie.

— D. 29-go lipca, o godz. 11-ej przed południem, w lokalu resursy obywatelskiej, odbędzie się posiedzenie członków zarządu kasy zaliczkowo-wkładowej emerytów warszawskich.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Jan Nepomucen KRASZEWSKI,

b. kupiec, opatrzony św. sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zasnął w Bogu dnia 27 lipca r. b., przeżywszy lat 42. Pogrążeni w głębokim smutku: żona, syn, córka i zięć zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na żałobne nabożeństwo do kościoła dolnego św. Krzyża, w dniu 29 lipca, to jest we środę, o godzinie 11-ej przed poł., a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie 5-ej po południu na cmentarz powązkowski. 2—1054

Z SĄDÓW.

Napad na księdza Piesiewicza.

(Dokończenie.)

Stosunki Pawlaka z Cieślakiem nie przerwały się i wtedy, gdy Cieślak, opuściwszy służbę w Skrzeszewie, przeniósł się do Kutna. Tam odwiedzał go Pawlak w ciągu października 1890-go r. Pewnego razu, mniej więcej na 2 tygodnie przed zamordowaniem Szmidta i Kuźnickiego, Pawlak przyjechał do Cieślaka, a oddawszy kowalowi konia do podkucia, udał się do mieszkania C. i wręczył mu duży zwitek banknotów.

Świadek Tomczak, 5-letni wychowanek Cieślaków, na którego wtedy nie zwrócono uwagi, widział, jak jego opiekunowie schowali pieniądze do kuferka i „przykryli je dnem". Władza śledcza zajęła się sprawdzeniem faktu niniejszego i najpierw malutki Tomczak poznał w fotografji Pawlaka tego „pana", który przywiózł Cieślakom pieniądze, a następnie zrobiono u Cieślaków rewizję i w kufrze z podwójnem dnem znaleziono rs. 1818 banknotami, 24 polskie monety srebrne starego stempla, oraz srebrne russkie ruble.

Fakty te, stwierdzone przez śledztwo pierwiastkowe, spowodowały pociągnięcie do odpowiedzialności karnej Franciszka Pawlaka i Władysława Flisiaka, oskarżonych o rozbój, Wincentego Flisiaka o namawianie do napadu, a Jana Cieślaka o ukrywanie zrabowanych pieniędzy.

Oskarżony Franciszek Pawlak zbiegł i dotąd odszukanym nie został. Oskarżeni Flisiakowie do winy się nie przyznali. Oskarżony Cieślak przyznał się do tego, że jakkolwiek znał Pawlaka, nic jednak podejrzanego w nim nie widział. Znalezione u niego rs. 1818 oszczędził sobie, służąc u rozmaitych właścicieli dóbr, którzy mu płacili czasami po rs. 100 pensji rocznej, kufer z podwójnem dnem kazał sobie zrobić, obawiając się kradzieży, a monety starego stempla odziedziczył po rodzicach.

Świadków na rozprawy sądowe wezwała prokuratura 35, oskarżeni zaś 3.

Flisiakowie bronią się sami, Cieślak ma obrońcę w osobie adw. przys. Sobolewskiego.

Świadek ks. P. potwierdził to wszystko, co zeznawał na śledztwie pierwiastkowem, dodając, że rabusie weszli do mieszkania ze światłem w ręku. Poznał leżące na stole, jako dowód rzeczowy, swoje pieniądze. Po napadzie długi czas chorował i dotąd nie czuje się zupełnie dobrze.

Świadek Teofila Paśniczak pamięta twarz jednego rabusia (Pawlaka) i jego laskę grubą, z białego drzewa z sęczkami i ostro okutą, którą trzymał pod pachą. Kiedy prezes sądu pokazał jej znajdującą się w sali sądowej laskę Pawlaka, Paśniczak poznała ją doskonale. Pieniądze leżały zamknięte w komodzie, od której klucz miała ona, zarządzając całem gospodarstwem u księdza. Annie Makulec tak wbiła się w pamięć twarz drugiego rabusia, że gdy go jej pokazano, drgnęła nerwowo i krzyknęła: „to on!" Pokazywanym był Władysław Flisiak.

Świadkowie: Burago, Kiryłow, Nitkowski wójt gminy, potwierdzili zeznania swe w śledztwie pierwiastkowem.

Świadek Szu i inni, pracujący u kowala w Kutnie, widzieli Pawlaka, który kazał sobie u nich podkuć konia, a podczas tego udał się do Cieślaków. Widziano go w sieni domu, w którym Cieślakowie mieszkają.

Ogólną sensację na sali wywołało wejście w kajdanach świadka Baczyńskiego, na pierwszy rzut oka nieprzyjemnej powierzchowności, przypominającej jakieś dzikie zwierzę. Zeznaje on, że Wojciechowicz (Pawlak) najął z nim na współkę sad w Skrzeszewie, aby po chorobie nabrać sił na świeżem powietrzu; zaprzecza, jakoby Flisiaki przychodzili do Pawlaka i namawiali go do ograbienia kasy gminnej. Cieślaka zna od 4-ch lat, pożyczał od niego po sto rubli i widywał u niego dużo pieniędzy.

Następnie zjawia się przebywająca w więzieniu śledczem Szymczakówna, anemiczna blondynka, o dużych niebieskich oczach, zwyczajnych, ale przyjemnych rysów, mówi cicho i opowiada, że w październiku przyjechał do niej Pawlak z Baczyńskim i tego samego dnia zginęło jej okrągłe pudełeczko, w którem zwykle trzymała herbatę. Zabrał je Pawlak i sam się do tego przyznał.

W nocy po morderstwie Szmidta Pawlak przywiózł do niej pieniądze i pudełeczko i postawił je na tualetce. Przez ciekawość Szymczakówna zajrzała do środka i zobaczyła stare srebrne monety. Po aresztowaniu Baczyńskiego zaniosła pieniądze i pudełeczko świadkowi Dzierdzidowskiemu, u którego pieniądze te i pudełeczko zakopane były w ziemi. Była ona wtedy w odmiennym stanie, więc nie pamięta dobrze tego, co się działo.

Inni świadkowie, badani na śledztwie sądowem, zeznawali przeważnie na niekorzyść oskarżonych i zgodnie z danemi, wykrytemi przez śledztwo pierwiastkowe.

Towarzysz prokuratora, hr. Podgoryczani, w dłuższej przemowie domagał się surowej kary dla oskarżonych.

Obrońca Cieślaka, adw. przys. Sobolewski, zwracając uwagę na nieprzytomny stan księdza i jego krewnych podczas zbrodni oraz na niedostateczność obciążających dowodów, prosił o uniewinnienie go.

Z. W.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 28-go lipca. (*Tel. Ajencji półn.*)— Jego Cesarska Wysokość Cesarzewicz Następca Tronu, odbywszy szczęśliwie podróż Irtyszem, przybył d. 26-go lipca, o godz. 4-ej po południu, do Omska. Na przystani Jego Cesarską Wysokość powitał jenerał-gubernator stepowy, damy i deputacje od wojska kozackiego syberyjskiego i stanów miejskich. Jego Cesarska Wysokość pojechał wprost do cerkwi Ilijnskiej, a następnie do domu jenerał-gubernatora, około którego stała uszykowana straż honorowa z bataljonu rezerwowego. W drodze przedstawieni zostali naczelnicy władz i kilka deputacyj z chlebem i solą.

Kronsztad 28-go lipca. (*Tel. Ajen. półn.*) — Obiad zarządu miejskiego na uczczenie marynarzy francuzkich przeszedł z niezwykłem ożywieniem. Pierwszy toast wzniósł naczelnik miasta Szczebunin na cześć prezydenta Carnot. Toastowi towarzyszyły najgorętsze owacje. Admirał Gervais odpowiedział toastem za Najjaśniejszego Pana, Najjaśniejszą Panią i Dom Panujący. Toast przyjęty był dźwiękami hymnu russkiego i uroczystem „hura". Następnie były toasty wzniesione przez admirała Gervais za zdrowie rosjan i za naczelnika miasta, za marynarzy francuzkich i ich szanownego przedstawiciela, admirała Gervais. Przy toastach grano marsyljankę i hymn russki i grzmiały okrzyki „hura" i „*vive la France*", oraz wygłoszono kilka mów, przejętych głębokiem uczuciem. Admirał Gervais odpowiadał gorącemi słowy na każdą mowę. Przed gmachem klubu stoi tłum ludu, uroczyście przyjmujący hymny narodowe.

Kijów 28-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — W dzień obchodu pamięci równego apostołom Ś-go Wielkiego Księcia Włodzimierza, Król Serbski i towarzyszące mu osoby znajdowały się na nabożeństwie w Soborze Sofijskim. Po nabożeństwie Król w towarzystwie świty pojechał do ogrodu klubu strzeleckiego i z altanki nad stokiem brzegu Dniepru patrzył na procesję i pochód, idący od górnego pomnika św. Włodzimierza do pomnika dolnego, gdzie miało się odbyć poświęcenie wody. Kiedy procesja zeszła ku dolnemu pomnikowi św. Włodzimierza, Król pojechał tam w towarzystwie świty. Królowi towarzyszył jenerał-gubernator. W obecności Króla odbyło się poświęcenie wody. Król pojechał do pałacu Cesarskiego, a o godz. 5-ej po południu zwiedził obóz saperów. O godz. 9-ej rano Król wyjeżdża do Moskwy.

Kijów 28-go lipca (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*)— Wczoraj wieczorem powracając z obozu saperów król serbski w towarzystwie jenerał-gubernatora przejechał się po iluminowanem mieście. O godz. 10-ej wieczorem pojazd króla zajechał do ogrodu zgromadzenia kupieckiego, gdzie chór muzyki wojskowej wykonał hymn narodowy serbski. Dziś rano

król Aleksander odjechał do Moskwy. W drodze do stacji kolei żelaznej król zwiedzał sobór świętego Włodzimierza. Przed soborem stały tłumy publiczności, która witała króla entuzjastycznemi okrzykami: „hura” i „niech żyje”. U wejścia do soboru król został powitany hymnem narodowym serbskim, który odśpiewał chór uczniów szkół miejskich. Dziewczęta sypały kwiaty na drogę, którą król przechodził. Z soboru król odjechał na stację kolei, gdzie zgromadzili się reprezentanci władz wojskowych i cywilnych oraz tłumy publiczności. Króla witano entuzjastycznie okrzykami; pożegnawszy się serdecznie z osobami, które go odprowadzały, król o godz. 10-ej rano wsiadł do wagonu. Stacja kolei i ulice, któremi król przejeżdżał, były przystrojone we flagi narodowe serbskie, tudzież przepełnione tłumami publiczności. (*Aj. półn.*)

Kazań 28-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — Kilka ulic miasta Swiażska zgorzało zupełnie z całym dobytkiem. Zaledwie dziesiąta część była zaasekurowana. Na miejsce pożaru wyjechał naczelnik gubernji. Rada miejska miasta Swiażska asygnowała rs. 4000 na pomoc dla pogorzelców.

Berlin 28-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War*) — Dzisiejszy *Reichsanzeiger* donosi: Stan zdrowia cesarza zupełnie zadawalniający. Pracuje w sposób zwyczajny.

Berlin 28 go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Książę Ferdynand Koburski odjechał wczoraj z Koburg do Essen, celem zwiedzenia fabryki Kruppa. (*Aj. półn.*)

Toruń 28-go lipca. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Na tutejszym głównym dworcu wykoleił się dzisiaj pociąg roboczy. Trzy wagony spadły z nasypu.

Monachjum 28-go lipca. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Król Milan zwiedzał dzisiaj przed południem wystawę sztuki, poczem wyjechał do Lucerny.

Londyn 28-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Z Teheranu telegrafują: Perska kompanja tytuniowa opublikowała w Taurysie ogłoszenia, których większą część pozdzierano z murów. W nocy na d. 12-ty b. m. w odpowiedzi na rzeczone ogłoszenie, porozlepiano rewolucyjne odezwy, wzywające duchowieństwo do dania pomocy ludowi, przyczem zagrożono śmiercią każdemu, ktoby śmiał popierać sprawę kompanji tytuniowej. Aresztowano wiele osób.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 28-go lipca. (*Telegr. pr. Kurjera Warsz.*) — Giełda dzisiejsza usposobioną była słabo i niechętnie, a obroty pozostawały w niewielkich rozmiarach. Słaba tendencja zebrania zaznaczyła się wyraźniej na rynku rubli i wartości russkich, które poniosły znów straty. Ruble w tranzakcjach końcomies. osiągały początkowo 217.25, obniżyły się w chwili urzędowego zamknięcia obrad do 216 i odzyskał następnie 25 fen. W porównaniu z wczorajszemi kursami obniżyły się ruble w obrotach natychmiastowych o 2 marki 80 f.; a w dostawowych o 2 m. 25 f. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 2 m. 45 fen., krótki Petersburg o 2 m. 20 fenig., długoterminowy zaś o 2 m. 10 fen. Przekazy na Wiedeń w obu terminach niżej o 20 fen. (krótkie 172.30, długoterminowe 171.40). Listy zastawne ziemskie i pożyczki wschodnie straciły 60 kop., listów likwidacyjnych nie dotykano. Mniej płacono za 4% pożyczki konsolidowane russkie z roku 1880-go, 4½% listy zastawne russkie, 6% russkie renty złote i kupony celne; pożyczki premjowe russkie z roku 1866-go podniosły się nieco. Akcje kredytowe austrjackie bez ruchu. Dyskonto prywatne tańsze o ¼%. Żyto miało tendencję mocną i zwyżkową, towar gotowy podrożał o 2 m. 25 f., a dostawowy o 2 m.

Berlin 28-go lipca (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. bank. rus. w tr. nst.	216.—	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	215.80	Akcje kredytowe	—.—
Wek. na Petersb. krót.	215.50	Weksle na Londyn kr.	20.33
Wek. na Petersb. dług.	214.90	„ „ dł.	20.24
Bil. ban. russk. na dost.	216.25	Żyto w tow. gotow.	221.25
Wschodnia poż. II em.	69.10	Żyto na wiosnę	203.—
Listy zast. serji I-ej	68.70		

Kursa z 26-go lipca: 218.80, 218.25, 217.70, 217.—, 218.50, 69.70, 69.30, —.— 219.—, 201.—.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 28-ym lipca. Usposobienie targu ciągle jeszcze jest niezdecydowane, przy dowozach niezmienionych. Pszenicy dowieziono tylko 100 korcy, popyt bardzo mały, kupowano tylko białą po 7.70. Obroty żytem więcej ożywione, wystawiono na sprzedaż 400 korcy, wyborowe ziarno stare i nowe sprzedawano po 6.30 i 6.35, średnie płacono po 6 rs. Owies bez zmiany, dowieziono 100 korcy, kupowano stosownie do gatunku po 2.95 do 3.15. Dowozy siana znaczne, płacono 30 i 32½ kop., słomę kupowano po 25 i 27½ kop. za pud.

Magazyny tranzytowe przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej.

Sprawozdanie z dnia 27-go lipca 1891 r.

	wyszło:		pozostaje:	
Żyta	—	wagonów	13	wagonów
Owsa	7	„	63	„
Mąki żytniej	—	„	20	„
Mąki pszennej	—	„	16	„
Kaszy jaglanej	1	„	319	„
Kaszy gryczanej	—	„	5	„
Ryżu	—	„	4	„
Pszenicy	—	„	12	„
Jęczmienia	—	„	—	„
Grochu	—	„	7	„
Gryki	—	„	5	„
Cebuli	—	„	—	„
Fasoli	—	„	—	„
Łoju	—	„	7	„
Makuchów	—	„	14	„
Mąki kartoflanej	—	„	17	„
Cukru	—	„	1	„
Rodzenków	—	„	1	„
Żelaza	—	„	5	„
Tranu	—	„	—	„
Razem	8	wagonów	509	wagonów

Ceny zboża wynosiły:

Żyto	od 98	do 112	kop. za pud.
Owies	od 79	do 83	„ „ „
Kasza jaglana	od 95	do 115	„ „ „

Gdańsk 27-go lipca. — Pszenica miała popyt cokolwiek lepszy, przy cenach bez zmiany. Płacono za polską tranzyto pstrą stęchłą 123 f. 168 m., jasno-pstrą 123/4 f. 177 mar., 127/8 f. 180 mar., wysoko-pstrą 126 f. 184 mar., za ruską tranzyto-szklistą 123/4 f. 170 m., czerwoną 123/4 f. 157 mar., wybitnie czerwoną 130 f. 170 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na lipiec-sierpień 171 mar. w zaofiarowaniu, 170½ mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 164½ mar. w zaofiarowaniu, 164 mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad 164 mar. w zaofiarowaniu, 163½ mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 166 mar. w zaofiarowaniu, 165 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 177 mar. Wypowiedziano 50 tonn. Żyto bez zmiany. Płacono za polskie tranzyto 120 f. i 121/2 f. 160 m., 114 i 118 f. 158 mar., 115/16 f. stęchłe 146 m., za russkie tranzyto 121 i 123 f. 155½ mar. Wszystko za 120 f. i tonnę. Terminy: na lipiec-sierpień tranzytowe 150½ mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik tranzytowe 145½ mar. płacono, dolno-polskie 146½ mar. płacono, na październik-listopad tranzytowe 145 mar. płacono, na listopad-grudzień tranzytowe 145 mar. płacono, na kwiecień-maj tranzytowe 147½ mar. płacono. Cena regulacyjna dolno-polskiego 160 mar., tranzytowego 158 mar. Jęczmień russki 103 f. 127 mar. płacono. Owies i groch bez obrotów. Rzepik bez zmiany; płacono za dolno-polski tranzyto ładny 230 mar., polski tranzyto wilgotny 210 m., wilgotny cokolwiek spleśniały 205 mar. za tonnę płacono Lnica russka tranzyto 162 i 166 mar. za tonnę targowano. Rzepnica russka tranzyto 95 mar., 98 mar. za tonnę płacono. Rzodkiew russka tranzyto 190 m. za tonę targowano. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4.90 mar., średnie 4.65 mar., 4.75 mar. za 50 kilogramów płacono. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 70 marek nominalnie, na wrzesień-październik 59 mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 57 mar. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 50½ m. nominalnie, na wrzesień-październik 39½ m. w poszukiwaniu, na listopad-maj 37½ mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Magdeburgu tendencja spokojniejcza. Kurs w Gdańsku 218.80 m. za 100 rs.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 28-go lipca 1891 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.	=	Temp. R.
D. 27-go g. 9 w.	746.8	68	Pd	17.2	=	13.7
D. 28-go g. 7 r.	743.8	76	Pd	15.2	=	12.1
g. 1 pp.	743.2	66	PdZ	21.2	=	16.9

W ciągu d. 27-go b. m.) Temperatura najniższa C. 14.2 = R. 11.3; najwyższa C. 21.2 = R. 16.9; Wysokość wody spadłej mm. 0,1

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch.	Przych.
	godziny i minuty	
Warszawsko-wiedeńska:		
A) Do Wiednia:		
Pośpieszny 3 klasy	6 — r.	10 20 w.
Osobowy 3 klasy	11 15 r.	6 25 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa. (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5 35 p. p.	10 25 r.
Kurjerski I i II kl. (Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do Granicy, dalej tylko I-ej kl.)	9 20 w.	6 10 r.
Osobowy dla letników 3 kl. do Skierniewic (kursuje od 1-go czerwca do 30-go września)	11 15 w.	8 25 r.
Spacerowy 3 kl., w niedziele i święta	9 15 r.	11 25 w.
B) Do Aleksandrowa:		
Kurjerski I i II kl.	3 35 p. p.	2 20 p. p.
Osobowy 3 kl.	7 5 r.	9 40 w.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	7 — w.	9 25 r.
Warszawsko-terespolska:		
Kurjerski 2 klasy do Brześcia z wagonem sypialnym (łączy się w Brześciu z pociągami kurjerskiemi do Moskwy, a w Warszawie z pociągami kurjerskiemi do Wiednia i przez Wrocław do Berlina)	8 30 r.	7 28 w.
Pocztowy do Brześcia	3 40 p. p.	1 30 p. p.
Towarowo-osobowy do Brześcia	11 30 w.	6 45 r.
Towarowo-osobowy do Brześcia (łączy się w Łukowie z pociągami pocztowemi kolei nadwiślańskiej na dystansie Łuków-Iwangród, a w Siedlcach z pocztowo-towarowo-osobowemi kolei siedlecko-małkińskiej, które w Małkini łączą się z pociągami petersburskiemi)	10 25 r.	6 25 w.
Mieszany towar.-osob. do Mrozów	5 30 p. p.	9 2 r.
Spacerowy w niedziele i święta do Mrozów	9 30 r.	10 8 w.
Warszawsko-petersburska:		
Kurjerski I i II kl. (wagony sypialne kursują od 18 maja do 30 wrzesnia)	7 33 w.	10 15 r.
Pocztowy I, II, III kl. do Wilna w komunikacji bezpośredniej z sąsiedniemi kolejami, a I i II kl. do Petersburga	9 31 r.	7 31 w.
Osobowy I, II i III kl.	11 13 w.	4 13 r.
Osobowy II i III kl. do Białegostoku	4 53 p. p.	9 3 r.
Nadwiślańska do Kowla:		
Pocztowy do Kowla	3 35 p. p.	2 — p. p.
Osobowy do Kowla (dwa wagony wszystkich klas komunikacji bezpośredniej między Warsz. a Kielc.)	11 35 w.	8 10 r.
Osobowy do Iwangrodu (także do Lublina)	7 48 r.	10 — w.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską).		
Towarowo-osobowy do Otwocka	7 20 w.	— — 8 —
Towarowo-osobowy z Iwangrodu do Lublina	11 27 r.	6 8 w.
Towarowo-osob. z Lublina do Chełma (łączy się z pociągiem kolei brzesko-chełmskiej)	9 23 r.	6 49 w.
Pocztowy z Iwangrodu do Łukowa	11 23 r.	6 30 w.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 23 w.	11 20 r.
Osobowy	9 45 r.	8 28 w.
Osobowy do Nowogieorgiewska	4 15 p. p.	9 15 r.
W niedziele i święta z Nowogieorg.	— — —	10 55 w.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:		
Osobowy	2 42 p. p.	2 49 p. p.
Osobowy	7 15 r.	8 33 w.
Obwodowa z kolei terespolsk.:		
Osobowy	2 11 p. p.	3 20 p. p.
Osobowy	7 55 w.	7 52 r.

Statki parowe Fajansa odchodzą:
Do Płocka: zwyczajne o godz. 5-ej i 8-ej zrana.
kurjerskie „ 1-ej po południu.
Do Włocławka o godz. 5-ej zrana.
Do Mniszewa o godz. 7-ej zrana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 16 (28) Іюля 1891 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.— Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).